Kuryer Poznański.

Nr. 50. Redaktor odpowiedzialny: **Czwartek, 2 marca 1876.** **Eulogiusz Zakrzewski.** **Rok V**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, w Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy ulicy Rycerskiéj Nr. 2. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 17, w drukarni J. Leitgebra. **Ajencye Kuryera:** w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako téż u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74: Havas, Lafite, Bullier, w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciołamowego 15 fen., reklamy 30 fen., tłómaczenia na język polski bezpłatnie.

Na miesiąc **marzec** otwieramy osobną prenumeratę, którą obowiązane są przyjmować wszystkie cesarskie urzędy pocztowe.

Prenumerata miesięczna wynosi dla zamiejscowych **3** marki **5** fen., dla miejscowych **2** marki **50** fen.

Administracya Kuryera Pozn.

POZNAŃ, 2 marca.

Dzienniki tureckie ogłaszają pismo wystósowane przez W. Wezyra do gubernatorów prowincyi, w którém przepisuje jak się zachować mają gubernatorowie i inni urzędnicy po prowincyach wobec przyszłych reform. Minister sprawiedliwości wyjeżdża dzisiaj do Adryanopolu. Cesarski komisarz dla Bośnii Hajder Effendi wyjechał przedwczoraj. Zanim się uda na swe stanowisko ma odwiedzić Peszt i Zagrzeb. — Achmed Nektar basza wysłał do Carogrodu następującą depeszę: Powstańcy Hercegowińscy okazują wielkie zwątpienie i licznie się poddają, emigranci zaś powracać poczynają.

Wiedeńska Izba deputowanych przyjęła w tych dniach konwencyą celną z Rumunią 167 głosami przeciw 83 — ministerstwo uratowane. Gdyby obecni w Izbie Polacy i katolicy, których liczba wynosiła 43 byli się przyłączyli do przeciwników konwencyi byłby wniosek upadł, a z nim i ministerstwo, które jak się pokazuje istnieje tylko z łaski oppozycyi. Tak tedy i rewizya traktatu z Węgrami będzie jeszcze udziałem obecnego ministerstwa, a pan Weiss v. Starkenfels oświadczył w imieniu prawego centrum, że i w téj kwestyi będzie po stronie rządu, — „system bowiem obecny, zdaniem mówcy, sam przez się runąć musi.“ Dyskusya nad konwencyą rumuńską była bardzo interesująca; mniejszość komisyi oświadczyła się za odroczeniem, a podnosząc polityczną stronę układu zwracała uwagę na to, że nie może być zamiarem Austryi odrywać lenne państwa od Turcyi. Nie potrzeba nadto zdaniem referenta komisyi obawiać się szkód jakich dla handlu krajowego, gdyż dawniejsze układy z Turcyą zabezpieczają przemysłowi austryackiemu wielki odbyt w księstwach naddunajskich i na półwyspie bałkańskim. Bądź co bądź zwycięstwo rządu — jest zwycięstwem Pyrrhusa. — Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych odpowiadał prezydent ministerstwa na interpelacyą posła Schoenerera o wypędzeniu znanych dwóch dziennikarzy z Austryi i motywował krok rządu tém, że wspomniani dziennikarze, nadużywając gościnności, konsekwentnie umieszczali w pismach zagranicznych artykuły ubliżające Austryi. Lipskiéj zaś Gartenlaube dla tego odjęto debit pocztowy w Austryi, iż pismo to umieściło w łamach swoich artykuł ubliżający panującemu domowi, co w piśmie dla rodzin przeznaczonemu tém większéj nabiera doniosłości i znaczenia. Słowa ministra przyjęła Izba z zapałem i uniesieniem. W dalszym przebiegu posiedzenia przyszedł pod obrady projekt, dotyczący fuzyi kolei galicyjskich, który w trzeciém czytaniu przyjęto, poczém obradowano nad projektem emisyi austryackiéj renty złota, który przyjęto z tém zastrzeżeniem i poprawką, że tytuły renty mogą brzmieć na złoto, srebro i papiery. Minister finansów zwrócił następnie uwagę na to, że dochody państwa na rok 1876 okazały się znacznie większemi aniżeli się spodziewano, że zatém finansowe położenie kraju nie jest bynajmniéj tak smutném, jak się to mianowicie członkom prawicy zdaje. Minister Unger zwrócił następnie uwagę na to, że najwyższą chlubą i dla państwa będzie przeprowadzenie rokowań, o które obecnie chodzi. Rząd zdecydowany bronić praw i korony, ma silne przekonanie, że swoje przeprowadzi. Następnie rozwodzi się minister niezbyt przychylnie o prawicy i twierdzi, że jeżeli dziś prawica „wspaniałomyślnie“ (jak np. przy konwencyi rumuńskiéj) rząd popiera, to przypisać to należy bezwładności tego stronnictwa. Zdaniem ministra, prawicy staraniem wzniecać tylko nieporozumienia pomiędzy Izbą a rządem! Gdyby ministerstwo, tak kończy p. minister, miało przyjść do tego smutnego przekonania, że już zaufanie korony straciło, albo że zapatrywawania jego nie zgadzają się z zapatrywaniami stronnictwa rządowego, natenczas ani chwili nie będzie się wahało podać się do dymisyi. Czy kto z prawicy na te wycieczki ministra odpowiedział — źródło nasze nie podaje — w każdym razie namiętność przebijająca się z mowy ministra jest dowodem, że ministerstwo austryackie pod stopami swemi nie czuje zbyt silnego gruntu.

Urzędowy dziennik węgierski donosi, że dotychczasowy minister dla Kroacyi i Slawonii, hr. Pejacewicz de Veröcze, ustąpił ze swego stanowiska a miejsce jego objął Bedekowicz.

Włoska Gazzeta uffiziale ogłasza urzędowe communiqué, według którego monarchowie Włoch i Austro-Węgier, na dowód ścisłéj przyjaźni panującéj między obiema dworami, postanowili dotychczasowe poselstwa swoje wynieść do rzędu ambasad. -- Opinione donosi o nominacyi 24 nowych senatorów. Prezydyum senatu składa się obecnie z prezydenta hr. Pasolini, wiceprezydentów Eula, de Filippo, Tabarrini i Pallavicini.

Jak z Kairo telegrafują pod dniem 29 zm., rząd francuski przysłał urzędowe oświadczenie, iż gotowym jest do zamianowania komisarza przy banku narodowym; takie samo oświadczenie nadesłał i rząd włoski. W ten sposób komisarze włoski, francuski i angielski rozpoczną funkcye swoje przy banku, skoro tylko p. Wilson, przeznaczony przez rząd angielski do reorganizacyi finansów egipskich, urząd swój obejmie. Z sprawozdania jeneralnego skarbnika Cave, znajdującego się w ręku Wilsona, pokazuje się, że środki finansowe Egiptu pozwalają na zaspokojenie żądań wszystkich dłużników państwa, jakiemikolwiek są prawne tytuły ich pretensyi.

Otrzymujemy z Krakowa odpis przemówienia Kapituły krakowskiéj i odpowiedź Jego Eminencyi naszego Kardynała Prymasa:

Eminentissime Princeps!

Kapituła krakowska, pomna dawnéj tradycyi, poczytuje sobie za największy zaszczyt powitać w dostojnéj Waszéj Eminencyi Osobie nietylko księcia św. rzymskiego Kościoła, następcę dawnych książąt Prymasów Polski, ale nadto dzielnego obrońcę swobód i praw katolickiego Kościoła, nieustraszonego Wyznawcę św. wiary naszéj, więźnia i wygnańca Chrystusowego. Zaprawdę, są to poważne tytuły do oddawania Waszéj Eminencyi téj głębokiéj czci i winnego uszanowania, jakie Ci się słusznie należą od wszystkich synów wiernych Kościołowi — co mówię od wiernych synów — od każdego, w którego piersiach bije uczciwe serce!

Przekonani jesteśmy, Eminencyo, że nietylko z pokorą i zupełném poddaniem się woli najwyższéj znosiłeś prześladowania i kaźnie, ale nawet pomnąc na owe słowa Zbawiciela: „bonus pastor dat animam suam pro ovibus suis“, gotów byłeś położyć życie swoje za owce swoje; atoli wieniec męczeński jednego z poprzedników twoich nie był Ci przeznaczony..... Ufamy przeto w Bogu, że ta burza, tak gwałtownie uderzająca w samą nawet Opokę Piotrową, rychło przeminie — że te rozhukane bezbożności bałwany, jedném słowem: „uciszcie się“, uśmierzone zostaną. A gdy Najwyższy Pasterz przywróci pokój swemu Kościołowi, otoczony powszechnym szacunkiem, opromieniony aureolą wygnańca powrócisz Eminencyo do swéj wiernéj trzody, aby ją paść zdrową paszą, umacniać w świętéj Ojców naszych wierze i prowadzić po drodze wiodącéj do nieba.

Niech Ci Eminencyo służy za przykład św. Biskup Atanazy, który po kilkakroć wypędzany ze swojéj stolicy, w końcu wśród swojéj wiernéj trzody, na własném łożu, zasnął snem sprawiedliwych....

Da to Bóg Eminencyo! że za przykładem św. Atanazego, wśród swoich wiernych owieczek, na własném łożu po najdłuższém pasterzowaniu, powtórzysz w końcu z Apostołem narodów: „Bonum certamen certavi, cursum consummavi, fidem servavi, in reliquo reposita est mihi corona justitiae, quam reddet mihi Dominus, in illa die justus judex.“ (II Tim. C. 4. v. v. 7 et 8).

Jego Eminencya na tę przemowę tak odpowiedział:

Wdzięczny jestem Prześwietnéj Kapitule za te serdeczne uczucia przez usta przewodniczącego mi wyrażone; są one dla mnie tém droższemi, że pochodzą od tak dawnéj i tyle dla św. Kościoła zasłużonéj Kapituły. Atoli zbyt przeceniacie moje zasługi, albowiem w porównaniu z tém co wycierpiało i co jeszcze cierpi duchowieństwo moje, są one zbyt małe. Pochwały więc, jakie mi oddajecie, zmuszony jestem raczéj odnieść do moich dyecezyan i mojego, z małym bardzo wyjątkiem, niezrównanego duchowieństwa. To téż ta jedność działania moich owieczek łącznie z duchowieństwem, przy łasce i pomocy Bożéj była głównym bodźcem do krzepienia mego ducha i podtrzymywała moje wątłe siły w więzieniu. Moi również drodzy dyecezyanie swoją stałością, prawdziwie chrześciańskiém męztwem i swoją pomocą nie mało także przyłożyli się do wytrwania w zupełném i bez najmniejszego szemrania poddaniu się woli Najwyższego Pana, który mi ciągle dodawał swéj łaski do wytrzymania tylu ciosów zadawanych naszemu św. Kościołowi.

Nie mogę téż zataić przed wami i téj radości, jaką mi sprawili wasi Biskupi swą prześliczną do mnie odezwą, która w moich utrapieniach była dla mnie prawdziwą osłodą i balsamem, gojącym rany mojego strapionego serca. Oby Bóg raczył im wynagrodzić te ich dla mnie słowa braterskiéj życzliwości! Pragnąłem gorąco każdemu z tych dostojnych Pasterzy osobiście złożyć dzięki, ale nie wiem, czy mi na to czasu starczy i okoliczności zbyt smutne dla Kościoła pozwolą.

Miałem téż równie przed oczyma memi jak się zachować w przeciwnościach, doskonały wzór w naszym powszechnym Ojcu św. Piusie, który wśród gwałtownéj burzy, bijącéj w skałę Piotrową, stoi niewzruszony, wystawiając całemu światu, a mianowicie nam Biskupom prawdziwy przykład męztwa i nieugiętego charakteru, który mnie maluczkiego raczył obdarzyć i zaszczycić najwyższą w Kościele św. godnością, a tym sposobem dał namacalny dowód, jak Jego Ojcowskiemu sercu drogim jest nasz naród.“

A zwracając się do poprzedniego mówcy, Jego Eminencya z wielkiém wzruszeniem tak daléj mówił:

„Również i to jest prawdą coś wyrzekł księże Dziekanie! że gotów byłem i w każdéj chwili gotów jestem, skoro taka będzie wola Boża, nietylko ponosić wszelkie cierpienia za drogie owieczki méj pasterskiéj pieczy od Boga poruczono, ale nadto gotów jestem w każdéj chwili oddać życie moje za nie. Widać atoli, że nie zasłużyłem sobie dotąd na tę łaskę u Boga i dla tego przybyłem do waszego grodu, aby u grobu św. Stanisława, który jest również Patronem jednéj z moich dyecezyi, zaczerpnąć tego męztwa, które wobecnych okolicznościach, tak bardzo jest nam wszystkim potrzebne. Jak tylko stan mego zdrowia pozwoli, pragnę przy trumnie tego Męczennika odprawić bezkrwawą ofiarę, błagając Jego pośrednictwa u Boga za mnie niegodnego, za moje drogie sercu duchowieństwo, za moich kochanych dyecezyan, aby ich krzepił łaską swoją do mężnego wytrzymania nowych ciosów, których się jeszcze w tych nieszczęśliwych czasach spodziewać można. Proszę Was, abyście Wy także przy każdéj świętéj Ofierze u grobu św. Męczennika polecali mnie i moje owieczki Jego opiece a stanie się, że za jego pośrednictwem Najwyższy Pasterz po tylu burzach przywróci pokój swemu Kościołowi. O wtedy i ja powrócę do moich drogich owieczek i w grobie poprzedników złożę kości moje.“

Po tém przemówieniu Jego Eminencya raczył udzielić błogosławieństwa obecnym.

O ostatnich chwilach pobytu Jego Eminencyi naszego Kardynała-Prymasa we Wiedniu zamieszcza Vaterland następujące szczegóły.

O godzinie 8, odprawił Jego Emin. tak samo jak w dniach poprzednich w kościele uniwersyteckim mszą św., na którą się wiele osób zgromdziło, i w czasie któréj liczne grono wiernych przystępowało de Stołu Pańskiego. Po mszy św. przyjmował Jego Emin. Nuncyusza papieskiego, Msgr. Jacobiniego i księcia Jabłonowskiego. Jak przez cały czas pobytu księdza Kardynała we Wiedniu, tak téż w chwili odjazdu katolicy wiedeńscy wstrzymali się od wszelkich objawów głośnéj demonstracyi. W ostatniéj chwili otoczyło ks. Kardynała około 40—50 osób, pomiędzy niemi brat Jego Eminencyi hr. Antoni Franciszek Ledóchowski z córką hrabianką Heleną landgraf Fürstenberg, baron Gagern, hr. Baworowski, ks. kanonik hr. Coudenhoven, prałat Mislin, kilku Ojców Jezuitów i Redemptorystów, hr. Zabeo, poseł Turnherr i wiele innych osób, które przy przyjęciu Jego były obecne. Kiedy ksiądz Kardynał, żegnając się z swymi krewnymi, udzielał im błogosławieństwa — wszyscy obecni uklękli prosząc, aby i nad nimi wyciągnął błogosławiącą dłoń Wyznawcy Chrystusowego. Z wagonu jeszcze żegnał ksiądz Kardynał, — ze wzruszeniem zacnych katolików stolicy Austryi, którzy bez ostentacyi z wielką serdecznością przyjmowali Go w swém mieście.

Po jednodniowym pobycie na gościnnym dworze księcia Biskupa hradeckiego wyjechał wczoraj Jego Eminencya z Hradca i zanocował w Nadbrezinie, wiosce w Istryi pod Duino.

W niedzielę minioną rozwiązano oprócz wspomnionego przez nas przedwczoraj wieca w Świeciu, także wiec w Złotowie, i to z tego samego powodu, że niechciano rozprawiać w języku niemieckim. Fakt ten jest tém dziwniejszy, że zgromadzenie było zwołane w celu naradzenia się nad wyborami kościelnego zarządu i składało się z samych parafian, którzy słowa nie umieją po niemiecku. Zgromadzenie odbyło się nie w lokalu publicznym, ale w kaplicy św. Rocha. Gdy przewodniczący kapłan chciał wykazać cel i znaczenie zebrania w języku polskim, okazał zastępca policyi pismo, które nie dozwalało rozpraw jedno w języku niemieckim. Wątpliwość wielka, czy podobne zebrania, w celach narady nad specyalną sprawą w ciasnym zakresie uprawnionych wyborców się odbywające, poddać się zniewolone kontroli policyjnéj, jak tego wymaga ustawa z 11 marca 1850. Zdaje się z tego wszystkiego, że w Prusach zachodnich żadne polskie zebranie nie będzie się mogło chwilowo odbyć bez przeszkody.

Wybory francuskie.

Próżnąby było rzeczą zamykać oczy na fakt, że wybory cotylko we Francyi dokonane, są istotną klęską dla pojęć zachowawczych i dla sprawy Kościoła. Gdybyśmy jeszcze mieli jakąkolwiek w téj mierze wątpliwość, zadowolnienie okazywane przez wszystkie półurzędowe organa księcia kanclerza, wszelkieby nam złudzenie odjęło. Niemożemy téż powiedzieć, żebyśmy na tę nową spraw przemianę nie byli przysposobieni. Wypadki tak się wyraźnie rozwijały, taka oczywistość biła w oczy tych wszystkich, co się zaślepiać nie chcieli, że dzisiejszy obrót rzeczy przedstawiał się od dawna jako konieczność nieunikniona. Jeśli sobie czytelnicy nasi przypomnieć zechcą, od lat trzech przy każdéj sposobności powtarzaliśmy, że w razie nowych wyborów, wszystkie stronnictwa krom radykalistów i bonapartystów, ciężkie poniosą straty i że tylko radykaliści, do których należy bliska przyszłość i bonapartyści, którzy po nich przejdą, będą mogli hymn zwycięztwa zaśpiewać.

W nowéj Izbie dawniejsze frakcye zmalały i to bardzo znacznie. Widzimy monarchistów zredukowanych do skromuéj liczby, prawy środek, który w zgromadzeniu narodowém miał wielką przewagę i długo większością rozporządzał, strącony na poziom frakcyi bez znaczenia, a lewy środek, co już zawczasu tryumfował, forytując wszelkiemi sposobami republikę umiarkowaną i narzucając wolę swoją marszałkowi Mac Mahon, pozbawiony znaczenia i sromotnie na bok usunięty.

Dziś już niema mowy o panu de Broglie, ani o panu Buffet, ani o panu Dufaure, ani nawet o panu Thiers, większość wyraźnie należy do Gambetty.

Menerom politycznym bez zasad, menerom prawego i lewego środka przepowiadały od dawna dzienniki zachowawcze, ubolewające nad ich ślepotą i narzekające na ich zaciekłość, że przyjdzie czas, w którym Gambetta, nazywany przez nich wściekłym szaleńcem, będzie ich jedyną nadzieją. I rzeczywiście ujrzymy nie długo, jak wszystkie te pseudozachowawcze chwiejne żywioły, kupić się będą

koło Gambetty, aby uniknąć komuny i radykalnéj anarchii, któréj zwolennicy jakby na postrach i ostrzeżenie, w dość znacznéj liczbie do nowéj Izby się dostali.

„Silence aux trente“ wołał wielki mówca francuski za pierwszéj rewolucyi do gromadki nieprzejednanych. W trzy lata późniéj ci trzydziestu byli większością w konwencyi i teroryzm zaprowadzili.

Jakże przyszło do tego, co dzisiaj widzimy?

W r. 1871 Francya chcąc się podnieść z upadku, w jaki ją wtrąciło cesarstwo i powstrzymać szaleństwa Gambetty, uczyniła ogromne wysilenie i przysłała do zgromadzenia narodowego zastęp przeważnie monarchiczny. Niestety siła wypadków, równie jak własna zręczność, wyniosły wtedy na czoło rządu pana Thiersa, człowieka wysokich zalet umysłowych, ale bez zasad, bez charakteru i jakby stworzonego na to, aby zgubić każdą sprawę, którą w rękę weźmie.

Pan Thiers obliczywszy szanse przyszłości, nie wedle rzetelnego pożytku kraju, lecz według widoku własnéj ambicyi i folgując starym rewolucyjnym instyktom duszy swojéj, wziął się wszelkiemi siłami do rozbicia większości i ubezwładnienia jednych frakcyi przez drugie. W téj mierze posunął się bardzo daleko i uczynił bardzo wiele, nie umiał tylko być cierpliwym, jakby było prawdziwie wielkiemu politykowi przystało. Ztąd poszło, że przedwcześnie wytężył strunę, która pękła i pękając sprowadziła jego upadek.

Wtedy Orleaniści z prawego środka, mając większość w ręku, oddali rządy marszałkowi Mac Mahonowi i mogło się krótko widzącym zdawać, że na czas pewien zabezpieczyli losy kraju.

Tymczasem w gruncie nic się nie zmieniło, tylko prawy środek skupiony silnie w opozycyi przeciw p. Thiersowi, ale nie zjednoczony spójnią zasad i bezinteresowności, jął w widokach samolubnych chwytać się dróg p. Thiersa i szukać kompromisów, byle tylko punkt oparcia dla siebie znaleść. Owoż wszystkie te rachuby, na zręczności, na taktyce, na podsycaniu przesądów, na egoizmie oparte, okazały się tém, czém były w istocie, nędzotą i nicością.

Przypatrywał im się z boku p. Thiers, uśmiechając się ironicznie i kiedy widział jak ci, co go władzy pozbawili, wikłają się i nachylają ku jego pochyłości, dawał do zrozumienia, że on jeden odgadł zawczasu położenie, i że prąd ku niemu nawraca. Dziś pokazało się, że i ten sławny polityk omylił stę, i że może powtarzać smętnie z Wirgiliuszem:

„Sic vos nón vobis.“

Prąd ominął pana Thiersa i wrócił się ku panu Gambecie.

Zapewne nie od razu przyjdzie do radykalnych przemian.

Pan Gambetta nabrał już doświadczenia i wie, że na czekaniu nie straci. Zostawi on jakiś czas spokojnie u steru pana Dufaure, ks. Decazes i p. Leona Sai, ale czy to długo potrwa? Choćby wódz chciał być roztropnym, żołnierze nie przestaną napierać i dopominać się udziału w zwycięstwie i przyjdzie do tego, że marszałek-prezydent znajdzie się w alternatywie uchylenia głowy przed rewolucyą, albo złożenia urzędu. Jesteśmy przekonani, że w takim razie stary żołnierz będzie się raczéj sumienia i honoru, niżli interesu osobistego, radził. A Francya? Francya porwana zostanie w wir trudnych do przewidzenia zdarzeń.

Nieszczęsnemu temu krajowi, nad którym jeszcze nie zajaśniało zmiłowanie Boże, brakło u steru ludzi z jasnym poglądem i silném przekonaniem. Kilku ministrów pokazało niepospolity charakter, ostatni mianowicie p. Buffet, którego odwaga cywilna tak pięknie odbija, od chwiejności innych. Bądź co bądź, charakter przekonań nie zastąpi.

Zapowiadano nam błogie czasy swobody i pomyślności dla Francyi pod rządami republikanów konserwatywnych i pana Thiersa. Płonne nadzieje! Wezbrała powódź i wszystko to daleko unosi.

Chociaż co raz ciężéj na świecie, spokojnie patrzymy na wypadki, bo ufamy Panu Bogu. Bylibyśmy pragnęli dla Francyi dróg mniéj ciernistych i mniéj gwałtownych kolei, bo zawsze powtarzamy, że kraj ten potrzebny dla Kościoła i dla oświaty, i że od losów jego przyszłość Europy zależy. Owóż Pan Bóg chłoszcze Francyą daléj, uniżamy się przed Jego wolą, ale nie składamy nadziei, że zawierucha przejdzie, że próby miną i że ojczyzna tylu dobroczyńców ludzkości, kraj, z którego zawsze wychodziły szlachetne dzieła i myśli szlachetne płynęły, otrząśnie się z niemocy, podnieście znowu do wysokości swoich przeznaczeń i zaważy na szali sprawiedliwości, rzetelnéj swobody i żywotności chrześciańskiéj.

Mowa

posła

Kaźmirza Kantaka.

Na przedwczorajszém posiedzeniu Izby poselskiéj sejmu pruskiego zabrał, jak wspomnieliśmy wczoraj, przy rozprawach nad etatem ministerstwa handlu głos poseł nasz K. Kantak i w następujące według przekładu Dziennika Pozn. odezwał się słowa:

Panowie! Jestem z pewnością pomiędzy pierwszymi gotów, gdziekolwiek zasługa jaka jest do uznania, uznać ją, chociażby to była zasługa ministra.

(Wesołość.)

Już w zeszłym roku oświadczyłem, co sądzę o czynności i biegłości dawniejszego naszego kolegi a teraźniejszego ministra, i jaką wartość przywięzuję do jego działalności. To nadaje mi tém większe prawo tam, gdzie się mam zwrócić do niego z jaką skargą lub zażaleniem, do zwracania się w istocie do niego, lubo zdania mego o nim dotychczas nie zmieniłem. (Wesołość.)

Otóż komisye téj Izby wystósowały z własnego natchnienia i, za co im szczere podziękowanie wyrażam, bez wszelkiego spowodowania z naszéj strony do ministerstwa handlu pytanie:

> jakie są widoki pod względem sprawy od lat wielu, a na ostatku na posiedzeniu z dnia 26 lutego 1875 przez posła Kantaka poruszonéj względem uregulowania brzegów Warty?

Znajdziecie panowie zypytanie i odpowiedź na str. 9, znajdziecie tam wykazane, a co uczyniono w zeszłym roku i iznaję, że w roku zeszłym dość znaczna suma na Wartę została wydana; ale koniec odpowiedzi brzmi:

> Gdyby równie wysokie sumy, jakie w roku ubiegłym mogły także w najbliższych 3—4 lat zostać użyte na dalsze prace obok regulowania brzegów, zatém sumy 420,000 marek, możnaby się spodziewać, że po upływie takiego czasu Warta jako droga wodna odpowiedziałaby wszelkim słusznym wymaganiom.

Panowie, zwracam uwagę waszą na wyrazy „gdyby sumy 420,000 marek mogły zostać użyte jeszcze przez 3 do 4 lat.“ Nie myślę się w to zapuszczać, jak wielkie sumy użyte zostały na inne rzeki, jako to na Elbę, Odrę itd., bo uważam to za błędną zasadę, żeby jedna prowincya drugiéj zazdrościła i żeby jeden drugiemu każdy grosz wydany w jego interesie, wymawiał. Niechaj się w każdéj prowincyi wydaje tyle, ile jest potrzebném, ale niechaj się natenczas wydaje tém bardziéj to, co potrzeba na te prowincye, które pod niejednym względem mają powód skarżyć się na zaniedbanie swych interesów. Powodów, dla których suma na ukończenie uregulowania Warty w ciągu 3—4 lat potrzebna na rok 1876 nie może zostać użyta, nie podał p. minister w odpowiedzi danéj komisyi, dziś zaś usłyszeliśmy z ust jego — żałuję wprawdzie, że właśnie wydala się w chwili, kiedy się wprost do niego zwracam (wesołość), spodziewam się jednak, że jego komisarz słowa moje mu powtórzy — zatém słyszeliśmy, że wzgląd na finansowe położenie kraju był powodem, że sumy te nie mogły być wydane. Jest to bardzo słuszna mieć wzgląd na finansowe środki kraju, lecz tam, gdzie idzie o ważny interes kraju, o interes części kraju, dotąd wielokrotnie zaniedbywanéj, sądzę, że muszą się środki znaleźć, tém więcéj, jeśli widzimy, że inne ministerstwa na różne cele, które wprawdzie większość Izby, rozmiłowana w nowszém prawodawstwie, bardzo chętnie pochwala, podczas gdy my im się opieramy, coraz więcéj znajdują środków pieniężnych, stawianych im do dyspozycyi ku dalszemu toczeniu walki — powiem po prostu, aby być otwartym: walki kulturnéj. Dla tego spodziewam się, że gdzie idzie o ważny interes kraju, tam znajdą się i znaleźć muszą środki pieniężne.

Ale i na to trzeba baczyć, że przez skępstwo właśnie przy takich sprawach, jak regulowanie rzek, częstokroć wystawia się na szwank to, co się już osięgnęło. Dla tego możnaby nie jeden inny wydatek nie naglący, np. wydatek na jaki pomnik lub coś podobnego z etatu skreślić, albo nie żądać go wcale, a za to pieniądze wydawać na rzeczywiste potrzeby kraju.

Pan minister dzisiaj jeszcze powiedział, że środki żądane w ekstraordinarium bieżącego roku będą nie małe. Przyznaję to chętnie, ale jeśli różnica jest tak wielką jak właśnie przy przedmiocie przezemnie poruszonym, w takim razie nie od rzeczy będzie skierować na niego uwagę. Na uregulowanie Warty, Noteci, Brdy i Dragi znajdziecie w tegorocznym etacie wyznaczone 300 tysięcy marek. Na rok 1875, zatém w przeszłym etacie, wyznaczone były na to 703 tysiące marek, różnica zatém wynosi przeszło 400,000 marek. W zeszłym roku przeznaczono na samą Wartę 420,000 marek, teraz na Wartę, Noteć, Brdę i Dragę razem tylko 300,000, lubo wprawdzie z tym dodatkiem, że większa z tego część ma przypaść na Wartę — co, w ogóle wziąwszy, słabą tylko jest pociechą. Różnica ta jest tém większą, ile że w ordinarium na Wartę nic nie wyznaczono. Znajdziecie panowie w objaśnieniach do etatu, że z owych 4,200,000 marek wydawanych w ordinarium na uregulowanie wielkich strumieni, łożą się setki tysięcy na poszczególne rzeki; na Wartę i na połączone z nią rzeki w Poznańskiém nie znajdziecie w ordinarium ani grosza. Różnica zatém jest tém większa.

Dodać należy, że prócz tego poparte jest dokończenie uregulowania Warty jak najwcześniejsze dawniejszą uchwałą Izby. Sprawa Warty toczy się od bardzo dawna. W roku 1868, dnia 24 listopada postawiony został wniosek przez dawniejszego posła dra Z. Szuldrzyńskiego:

> ażeby zawezwać rząd do przedłożenia planu dalszego poprowadzenia, i ile możności prędkiego ukończenia sejmowi co najpóźniéj na przyszłéj sesyi.

Z wniosku tego zaznaczam tylko wyrazy ile możności prędkiego ukończenia. Działo się to w roku 1868. Pan marszałek ogłosił wtedy przyjęcie wniosku bardzo znaczną większością, jak się wykazuje z stenograficznych zapisków. „Bardzo znaczną większością“ znaczy zwykle, że kilku panów nie powstało i że przyjęcie nie nastąpiło jednomyślnie. Otóż niejeden nie powstaje dla tego, że, widząc iż i tak już znaczna większość powstała, jest zbyt wygodnym, ażeby samemu się podnieść. (Oho!) Nie chcę tém ubliżyć nikomu, zaznaczam to tylko, jako moje zapatrywanie, a niekiedy może sam nie lepiéj czynię — zatém Izba była niemal jednomyślnie tego zdania, że uregulowanie Warty ma zostać jak najwcześniéj dokończone. Działo się to w roku 1868. Teraz zaś w roku 1876 powiada p. minister, że w 3—4 latach możnaby się z tém załatwić, gdyby przeszłoroczną sumę, około 400,000 marek na to przeznaczono; ale jéj nie przeznacza, a przez to odracza się ukończenie robót— któż wié na jak długo.

Wniosków nie myślę stawiać, bo one i tak na nic się nie zdadzą, jeśli brak dobréj woli. W interesie sprawy, przypuszczam jednak, że jest dobra wola, i mam nadzieję, że, jeśliby p. minister w bieżącym roku nie mógł użyć większéj sumy, zada sobie tém więcéj starania, by w przyszłym roku tyle na to łożyć, ażeby rok stracony został powetowanym a my raz przecie pozyskali to, co nam się z prawa należy. Posłużyłoby to ku mojemu zaspokojeniu, być może i ku zaspokojeniu prowincyi, gdybyśmy pod tym względem usłyszeli oświadczenie rządu, ale i bez takiego oświadczenia pozostanę przy mém zaufaniu w ostateczne pomyślne załatwienie przedmiotu, o którém tu mowa.

KORESPONDENCYE KURYERA POZN.

Śrem. 23 lutego.

(Proces ks. Nitschkiego.)

(W) Dnia 23 lutego toczyła się przed sądem tutejszém sprawa ks. Nitschke z Mosiny, która wymownie świadczy o anormalnych stosunkach, wywołanych prawami majowemi. — Treść skargi opiewa mniéj więcéj fakta następujące, które oskarżony w całości przyznał.

Nauczyciel Borówka z Mosiny podpisał adres posła Hund v. Hafften, potępiający encyklikę Papiezką a uznający w całéj rozciągłości prawa majowe. Ksiądz Nitschke, jako proboszcz miejscowy zrobił uwagę panu Borowce w zakrystyi bez świadków, iż kładąc swój podpis na adresie rzeczonym podpada tém samém ekskomunice i że dla tego nie powinien przystąpić do komunii.

Ile słychać prokuratorya odrzuciła wnioski, jakie o wytoczenie śledztwa z tego powodu uczyniono. To samo uczynił podobno i nadprokurator i śledztwo dopiero na polecenie najwyższéj w téj mierze instancyi, zaprowadzone zostało.

Wartość zatém oskarżenia była zupełnie teoretyczną i chodziło o to, czy z jednéj strony podpisanie owego adresu jest czynem, do którego prawa krajowe obowięzują i czy z drugiéj strony ks. N. owém przedstawieniem starał się p. B. zniewolić do zaniechania swego obowiązku. — Sąd po krótkiéj naradzie na pierwsze pytanie odpowiedział przecząco, przez co drugi zarzut sam z siebie upadł i oskarżonego uwolniono. Ponieważ jednak chodzi także o zasadę, ma sprawa ta być przez wszystkie trzy instancye przeprowadzoną. —

Krobia, 28 lutego.

(Wiec.)

(X.) Ogodzinie $3^1/_2$ zagaił wiec wczorajszy pan Józef Tafelski krótkiém przemówieniem i zawezwaniem obecnych do oboru przewodniczącego, na którego samego wnioskodawcę powołano.

Jako mówca wystąpił najpierw p. Krzyżanowski z Konarzewa, a przedmiotem rozprawy jego był projekt do języka urzędowego, w któréj mówił obszernie i jasno o skutkach wniesionego na sejm berliński prawa i szkodach, jakiebyśmy ponieśli, gdyby język polski z urzędu wyrugowanym został, odmawiając komukolwiek prawa wydzierania nam tego, co jest jeszcze jedyną naszą spuścizną, t. j. języka w stósunkach społecznych. A oparł się szanowny mówca 1) na prawie boskiém, 2) dowodził, że i prawo ludzkie sprzeciwia się świeżo projektowanemu prawu o języku urzędowym. 3) Odczytał pan Krzyżanowski znaną odezwę Fryderyka Wilhelma III i ostatnią byłego Naczelnego prezesa p. Horna. Jeśliby, mówił szanowny mówca, Izba poselska przyjęła projekt o języku urzędowym, to jeszcze mamy drogę do Najjaśniejszego Pana Jegomości króla pruskiego i poprosimy go, aby utrzymał słowo królewskiego swego poprzednika. Gdyby zaś mimo to prawo nowe sankcyonowaném zostało, cóż nam czynić wypada? Tu ślicznego użył pan K. porównania. Wystawcie sobie, mówił, potężne drzewo, pod którego rozłożystemi konarami nie tylko jedna, ale wszystkie okoliczne wsie używają chłodu. Przychodzi nieprzyjaciel i obcina te konary, ale pień zdrowy i nienaruszony, świeżą zakwita zielonością; więc nie nasycony, jeszcze siekierę do korzenia przykłada, aby go obalić. Co czynią tedy jego właściciele? Oto nanoszą świeżéj ziemi i podlewają go pilnie, i chodzą starannie koło niego i ratują go. Takiém drzewem jest naród polski, pod którego cieniem niejeden obcy, niejeden Niemiec szukał ochłody i dobrze mu było. Teraz sprzysięgli się na nas i nietylko z konar piękne drzewo obrali i do korzenia przykładają rękę, chcąc nam mowę ojczystą wydrzeć. Cóż nam pozostaje czynić? Oto pielęgnować tę najdroższą spuściznę ojców naszych w domach naszych i chatach naszych, niech ojciec lub matka zawczasu dziecko zapoznaje z językiem rodzinnym, niech mu czyta lub czytać każe, czém był naród polski, i zaszczepia w niém miłość do tego, co swojskie.

Piękne przemówienie pana Krzyżanowskiego znalazło echo w sercach licznych słuchaczów i licznemi oklaski podziękowano mówcy za trud i pracę.

Następnie odczytał ks. Górski petycyą do sejmu pruskiego; zachęcał do jaknajliczniejszych podpisów. Ksiądz Górski z kolei, mówił o sile katolickiego Kościoła, którego żadne prześladowanie nie spożyje, a udowadniał twierdzenie swoje wypadkami historycznemi, z których prześladowcy nigdy niczego nauczyć się nie mogą i nie chcą, aż sami runą pod własnym ciężarem.

Trzeci zabrał głos ksiądz Zingler i mówił o szkole. Od szkoły zależy cały rozwój narodu, rozwój następnych pokoleń. Szkoła kształci dziecko na przyszłego obywatela i prowadzi je do życia wiekuistego, jest więc jedną z spraw najważniejszych. W toku mowy wykazał, jaką jest szkoła chrześciańska, a jaką szkoła teraźniejsza, pozbawiona przewodników duchownych, kto ma prawo niezaprzeczone do téjże szkoły i co to będzie, gdy się rozszerzą szkoły bezwyznaniowe. W końcu zwrócił uwagę słuchaczów na system szkólny w W. Księstwie Poznańskiém, który zaprowadzając język niemiecki wykładowy do ogłupienia ludu naszego prowadzi.

Ostatecznie zapytał się ks. Górski zgromadzonych czy chcą na dniu dzisiejszym zadokumentować: 1) swą łączność z Jego Eminencyą Kardynałem Arcybiskupem hr. Ledóchowskim: 2) swą łączność z posłami naszymi na sejmie w Berlinie, którym zarzucają, że ludu nie mają za sobą. Silne i jednogłośne tak jest, to nasi obrońcy, rozległo się po sali. Skutkiem tego dwie przyjęto rezolucye:

1. Zgromadzeni na wiecu w Krobi ślą swemu Arcypasterzowi, Jego Eminencyi Kardynałowi Prymasowi hr. Ledóchowskiemu wyraz prawdziwéj czci i uwielbienia i oświadczają swą miłość i przywiązanie niezachwiane do Jego dostojnéj Osoby, jako téż do widzialnéj głowy Kościoła Ojca św.
2. Zgromadzeni na wiecu w Krobi dokumentują swoją łączność z posłami swoimi na sejm berliński i uważają ich jako swoich następców, którzy w imieniu całéj ludności polskiéj przemawiać mogą i powinni.

Trzykrotnym okrzykiem niech żyją, rozwiązał przewodniczący zgromadzenie, które półczwartéj trwało godziny. Każdy z widocznem zadowoleniem opuszczał salę, w któréj ścisk i tłok przez cały przeciąg czasu panował. Z obywateli wszakże przybył tylko książę Adam Czartoryski; książę Roman Czartoryski przesłał pismo, w którem objawia żal, iż dla równie ważnych przyczyn w wiecu uczestniczyć nie może. Z duchowieństwa widzieliśmy tylko księży Sikorskiego, Szudarka i Kosickiego.

Książ, 28 lutego.

(Wiec polsko-katolicki.)

(?) Dzień wczorajszy na długo u mieszkańców Książa i okolicy zostanie w pamięci. Czyż przypominać w jakiém okropném położeniu miasto nasze pozbawione prawnego duchownego przywódzcy, na które oczy kulturtregerów tyle zwrócone?

To téż z pewnością odbycie wieca było nader na czasie, a tym, którzy mimo przeróżnych przeszkód, nie ze strony ludu, bo ten dowiedziawszy się, iż mu mówić będą o religii i o mowie polskiéj, bez namowy pospieszył na oznaczoną gogodzinę na wiec przybyli, należy się publiczna pochwała i uznanie obywatelkiéj gorliwości.

Po szczęśliwem przygotowaniu lokalu, którego użyczył p. Werner i załatwieniu potrzebnych urzędowych czynności, otrzymał urządzający wiec p. Bieńkowski z Brzostowni nie miłą wiadomość, iż zaproszony jako mówca ks. Bluemel z Ponieca dla choroby przybyć nie może. Również nie można było spodziewać się przybycia zaproszonego posła p. Kantaka.

Jeśli się mimo to wiec świetnie udał, w znacznéj części, zawdzięczamy to ks. Wawrzyniakowi z Śremu, który w ostatniéj chwili zaproszony, mówców, którzy przybyć nie mogli zastąpił.

Ludu zeszło się nader wiele, a widzieliśmy zwłaszcza dużo niewiast, które jednak z prawa na wiecach obecnemi być nie mogę. Część tylko zgromadzonych znalazła w przygotowanych lokalach miejsce. W obecności burmistrza zagaił wiec prob. z Gogolewa ks. Zmura wykazując prawność wieców i gorąco obecnych do zachowania spokoju i powagi zachęcał. Powołany na przewodniczącego pan Sczaniecki z Boguszyna oddał głos ks. Warzyniakowi.

Mówca nasamprzód wykazawszy potrzebę wspólnych narad i doniosłość wieców, jako uroczysty protest naprzeciwko kłamstwom z strony nam nieprzyjaznéj przeszedł na język urzędowy i projekt odnośny wobec sprawiedliwości historycznéj i prawa przyrodzonego objaśnił.

Przeczytaną petycyą poznańską do sejmu uroczyście wszyscy obecni przyjęli. Następnie mówił szanowny mówca o szkole, stósunku tejże do Kościoła i brakach jéj pod względem języka polskiego i religii, ostrzegając przed szkołami bezwyznaniowemi, a zachęcając rodziców i opiekunów do zajmowania się dziećmi.

Zebrani, przeczytane 3 rezolucye w myśl rezolucyi przyjętych na wiecu w Środzie, uroczyście zatwierdzili.

A trzeba było widzieć przejętych słuchaczy, kiedy im ks. W. mówił o stosunkach kościelnych i o Arcybiskupie. — Nie zapominajmy, że wiec ten w Książu! O z pewnością gorące a przenikające do głębi zbolałych serc słowa, utwierdzą nas do wytrwania w tym naszym kościelnym kierunku, jakiśmy zajęli, do upadłego stojąc po stronie prawych kapłanów naszych rzymsko-katolickich i naszego Arcypasterza — i rezolucye odnośne z zapałem przez zgromadzonych przyjęte — to uroczyste oświadczenie z którego, jak zapewniał mówca, ucieszy się wygnany Arcypasterz.

Następnie udzielono głosu pp. Ratajskiemu i Mańczakowi z Zaborowa, z których pierwszy dał wyraz uciesze i radości na widok pogodzonych stanów wobec wspólnéj biedy — a drugi w prostych słowach dziękując za urządzony

wiec — a prosząc o więcéj, zawezwał zgromadzonych do spokojnego rozejścia się do domów — którą to myśl podniósł w ostatniem przemówieniu ks. Wawrzyniak, zachęcając obecnych, pozbawionych pokarmu duchowego do czytaniu dobrych katolickich i polskich pism i książek. Z przepełnionego serca wybuchł na wezwanie ks. Zmury okrzyk podziękowania — a przedewszystkiem dla mówcy — a rozrzewniający był widok, kiedy i ci, co nie mogąc się docisnąć, rynek zalegli i z płaczem żegnali księdza katolickiego. Po kilku minutach cisza zaległo miasto — albowiem każdy pospieszył pouczony i pokrzepiony na duchu do domu swego.

Paryż, 26 lutego.

(Wybory do Izby deputowanych.)

(Z. K.) Wszystkie umysły są dziś jedynie zajęte świeżemi wyborami i dymisyą pana Buffet, którą marszałek prezydent przyjął, mianując panc Dufaure wice-prezydentem rady ministrów i pełniącym tymczasowo obowiązki ministra spraw wewnętrznych.

W tym miesiącu upłynęło 28 lat od chwili, w któréj rewolucya z 48 postanowiła nieszczęśliwą spuściznę, zwaną głosowaniem powszechném. Któryż człowiek nie jest w stanie pojąć całéj niesprawiedliwości podobnego systematu? Czyż obywatel stateczny, inteligentny, uczony, może być porównany z nieokrzesanym robotnikiem, nieumiejącym ani czytać, ani pisać? — a jednak karteczka każdego z nich wrzucona do urnéj wyborczéj ma toż samo znaczenie i głos obydwóch zrównoważony jest na szali wypadków wyborczych. Pierwszy z nich, będąc posiadaczem ziemskim, ma istotne potrzeby zachowania spokojności, unikania wstrząśnień i rewolucyi, gdy tym czasem drugiemu, tylko rozruchy korzyść choć nie istotną ale fikcyjną, przynoszą.

Dzisiaj republikanie unoszą się nad głosowaniem powszechném, uważając je za szczyt sprawiedliwości. za najlepsze prawo jakie tylko istnieć może. „Lud jest panem siebie," wołają „instykta narodowe przemawiają i mylić się nie mogą!"

Nie posądzaliśmy republikanów o tak krótką pamięć — więc zapomnieli, jak przed sześciema laty napadali na to samo prawo za to, że podczas plebiscytu dało Napoleonowi III ośm milionów głosów? Każden tylko to prawo gotów chwalić, które jemu samemu, albo też jego partyi dogadza; jeżeli zaś prawo sprzeciwia się jego pojęciom, samo przez się staje się w jego oczach najgorszém.

Wybory obecne przewracają do góry nogami porządek, który istniał w poprzedniéj Izbie, rozmaite frakcye zupełnie się teraz zmieniają. Oto klasyfikacya nowych deputowanych jak je podaje Monde zastrzegając sobie jednak poprawki.

Monarchistów	57,
Bonapartystów gorliwych (militants) . . .	32,
Bonapartystów konstytucyjnych	21,
Konserwatystów konstytucyjnych (prawy środek)	19,
Skrajna lewica	93,
Lewica republikańska	154,
Lewy środek	40.

Zatém prawy środek, który był większością w przeszłém Zgromadzeniu, dziś prawie nie istnieje. Lewe centrum także bardzo słabo jest reprezentowane. Pozostają tylko monarchiści, którzy sami przez się nic nie mogą i ruchliwa partya bonapartystów. Bonapartyści będą się starali wszelkiemi siłami zjednywać sobie sprzymierzyńców, okrywając się płaszczykiem konserwatyzmu i odgrywając niejako rolę wilka pokutującego z bajki Krasickiego. Możemy śmiało powiedzieć, że walka będzie zaciętą, ale przeważnie tylko między republikanami i bonapartystami, nie przypuszczamy bowiem, aby już teraz, skrajna lewica wypowiedziała wojnę lewicy republikańskiéj. Przewódzcą skrajnéj lewicy, wyłączywszy z niéj kilku nieprzejednanych (intransigeants) jest pan Gambetta, który nawet w ostatniéj chwili dał dowody pewnego umiarkowania, stawiając w Marsylii swoją kandydaturę na deputowanego przeciw najzagorzalszemu radykałowi p. Naquet i znaczną większością otrzymał zwycięstwo.

Nie wątpimy, iż jednym z pierwszych wniosków, stawionych w nowéj Izbie będzie żądanie ogólnéj amnestyi dla komunistów i wniosek ten bez wątpienia przejdzie, bonapartyści nawet będą go popierali, aby zjednać sobie tym sposobem sympatye między ludem. Co daléj się stanie, trudno przewidzieć, lecz biorąc przykład z wielkiej rewolucyi, jak ją tu nazywają, skutki mogą być opłakane.

Angielski Standard tak kończy swéj artykuł o wyborach we Francyi. „Radykaliści zyskali tyle miejsc, że jakikolwiek by był wypadek, ze 108 balotowań, nie będzie on mógł naruszyć ich większości w Izbie. Nikt nic nie może powiedzieć o przyszłości Francyi, ani też upewnić, że tryumf republikanów nie będzie zgubnym dla saméjże rzeczypospolitéj."

Giełda, która jest najlepszym barometrem politycznym, nagle spadła i ma ciągle tendencyą do coraz większego spadania, jest to znak niechybny gotującéj się burzy.

NIEMCY.

* Berlin, 1 marca. Na wczorajszém posiedzeniu Izby poselskiéj, tylko jeszcze sprawa fidei komisu kurfirszta heskiego wywołała dłuższą dyskusyą, w któréj pp. Windthorst i Schorlemer występowali ostro przeciwko rządowi. Zresztą wszystkie pozycye etatu z wyjątkiem pozycyi, przeznaczonéj na budowę mieszkania dla prezydenta rejencyi w Gdańsku, przyjęto.

Posiedzenie dzisiejsze rozpoczęło się od wspomnionéj przez nas interpelacyi p. Schmidta (Zegun) względem ustawy nowéj o patronacie kościelném. Interpelant dowodził, że przywiléj ten, jak istnieje w obecnym zakresie, nie zgadza się wcale z prawami samorządu, pozyskanego dotychczas. Na wielu miejcach doprowadził patronat do sporów pomiędzy patronem i gminą, a takie spory nie przyczyniają się wcale ku dobru publicznemu. Należy zatém znieść patronat i to przez kompenzacyą praw i obowiązków. — Minister dr. Falk w odpowiedzi swéj na interpelacyą przyznał, że kwestya ta wymaga spiesznego załatwienia, terminu jednak, kiedy nowe prawo przedłożone będzie, oznaczyć nie można. Starał się minister zebrać materyał, ile możności, zupełny co do stosunków istniejących dotychczas; wykazały się różne trudności, których tak wnet załatwić nie można. Najgłówniejszą trudność stanowi zrównanie praw i obowiązków. Do niektórych patronatów przywiązane były wielkie przywileje a prawie żadne obowiązki, do innych wielkie obowiązki a nie odpowiednie przywileje. Rozmaitość pod tym względem jest tak wielką, że prawie nie można pomyśleć sobie kombinacyi, któraby w rzeczywistości nie istniała. Prosta kompenzacya obowiązków i praw wcale téj kwestyi nie zdoła rozwikłać. Nadto trudna to nadzwyczaj sprawa, odważyć po części czysto idealne prawa podług zobowiązań realnych, majątkowych. Należy także rozważyć, czy oprócz opinii władz nie trzeba także zasięgnąć zdania gmin. Wszystko to są powody, które wcale nie przemawiają za pospiechem w rozwiązaniu patronalnéj kwestyi. Na zwłokę zresztą już z samych owodów politycznych żalić się nie powinniśmy, pgdyż pomijając to, że w chwili obecnéj patronat królewski ułatwia rządowi zaprowadzenie w licznych katolickich gminach regularnéj pastoracyi, to sam wzgląd na to, że zniesienie patronatu mogłoby tylko wzmocnić hierarchią a osłabić gminy, za pospiechem nie przemawia. — Ponieważ żadnego nie postawiono wniosku o dyskusyą nad tą interpelacyą, przeszła Izba do wniosku tego samego posła, domagającego się zniesienia opłat od przejazdu na mostach fiskalnych. — Komisarz rządowy oświadczył, że w obecnych stosunkach finansowych, ani myśleć nie można o zadosyćuczynieniu podobnym żądaniom. — Po mowie p. Wagnera (Szczecin), przemawiającego gorąco za wnioskiem, przekazała go Izba komisyi budżetowéj. — Bez debaty przychylono się potém do wniosku komisyi, zajmującéj się porządkiem obrad, i potwierdzono mandaty posłów Rickerta, Bernhardta, Wisselincka, Wernera, Knebla i Lehfelda, którzy w skutek pozyskania urzędu, translokacyi i podwyższenia w urzędach, przedłożyli Izbie do rozstrzygnięcia, czy podług prawa mandaty ich się nie skończyły. — Nakoniec przystąpiono do dalszych obrad, wczoraj przerwanych, nad etatem ogólnego zarządu finansów.

Kościelne i religijne stowarzyszenia i zebrania w celach wspólnych ćwiczeń i praktyk religijnych mają być podług wyroku najwyższego trybunału z 11 stycznia 1876 podciągnięte pod przepisy pruskiego prawa o stowarzyszeniach z r. 1850, gdyż ich czynności uważać należy za rozbieranie publicznych spraw. Ustawy i spis członków podobnych towarzystw, jeżeli nie posiadają praw korporacyjnych, muszą być podawane do wiadomości władzom miejscowym, a zebrania odbywać się mogą tylko za poprzedniém uwiadomieniem policyi.

Jeszcze sprawa zakupna kolei żelaznych na rzecz państwa znajduje się w pierwszém stadyum pomysłu i wykonania, jeszcze przewagą w rzeszy związkowéj górujące państwo pruskie nie wypowiedziało swego zdania, a już każdy objaw samodzielnego zdania w podrzędniejszych państwach doznaje niesłychanych napaści ze strony liberalnéj prasy. Nie chodzi tu pewnie o koleje, lecz chodzi o to, że raz po raz w tychże państwach odzywa się jakaś trwoga, wyrzut sumienia za łączenie się ściślejsze z Prusami, a zrzekanie się powoli resztek samodzielności, utonienie bez wpływu i znaczenia na przyszłe losy Niemiec w wielkiém państwie niemieckiém pod rozkazami Prus. Odpowiedź prezesa gabinetu bawarskiego p. Pfretzschner na interpelacyą podniesioną w sejmie jest dzisiaj celem niezliczonych wycieczek narodowo-liberalnéj prasy pruskiéj. Nie mogą darować mu wyrzeczenia, że każde wzmocnienie państwa jest osłabieniem znaczenia pojedyńczych państw. W takich objawach widzą rezultat smutny stósunków bawarskich, które chorują dla tego, że są niezdrowemi stronniczemi stósunkami zarażone. Podejrzywają nawet, że mowa ministra miała być powiedzianą ad captandam benevolentiam większości katolickiéj.

W jaki sposób i w jakich rozmiarach nieść pomoc miejscowościom, dotkniętym powodzią, radzili wczoraj ministrowie: spraw wewnętrznych skarbu, handlu i rólnictwa. Oprócz tego konferował minister spraw wewnętrznych z posłami tych okolic, które największe poniosły klęski. Chwilowo otrzymali naczelni prezesowie polecenie, zaspakajać najgwałtowniejsze potrzeby z funduszów państwa, jakie mają w swym ręku do rozporządzenia. — Najnowszy numer Prov. Corresp. zamieszcza także w téj sprawie artykuł dowodzący, że rząd zajmuje się gorliwie urządzeniem pomocy potrzebnéj.

Sejm pruski nie spodziewa się ukończyć swych prac przed Zielonemi Swiątkami. — Ze źródeł urzędowych zaprzeczają, aby rząd miał już powziąść postanowienie rozwiązania sejmu w jesieni, celem dokonania nowych wyborów przed zebraniem się na ostatnią sesyą parlamentu niemieckiego.

Jak wielki jest brak nauczycieli elementarnych, pokazuje się pomiędzy innemi i z tego, że nawet w obwodzie rejencyjnym potsdamskim poszukują ośmiu nauczycieli na wakujące posady.

Trybunał królewski do spraw kościelnych sądził dzisiaj sprawę superintendenta Meinholda z Kaminia, który zaapelował przeciw wyrokowi najwyższéj ewangelickiéj rady kościelnéj. pozbawiającemu go za nieposłuszeństwo praw eforalnych. Apelant dowodził, że go rada kościelna ukarała głównie za błędną naukę i dla tego powinna była sprawa toczyć się przed wydziałem prowincyonalnego synodu. Trybunał oddalił p. Meinholda ze skargą, twierdząc, że tutaj nie o herezyą, ale o przewinienie dyscyplinarne chodziło.

Reichs-Anzg. ogłasza zakaz wyprowadzania do Niemiec bydła z Holandyi, Belgii i Luksenburga, gdzie panuje zaraza.

Bremeńskie stowarzyszenie, zajmujące się wysyłaniem ekspedycyi naukowych do biegunа północnego, zamierza wysłać niezadługo dr. Finsch (Brema), dr. Brehm (Berlin) i hr. Waldburg-Zeil (Stuttgart) w podróż naukową do zachodniéj Syberyi.

Cesarzowa przybyła dzisiaj do Magdeburga i kazała sobie referować o zarządzonych przez powódź spustoszeniach, jako też o wszystkich dotychczasowych zabiegach, podjętych w celu ulżenia nędzy dotkniętych nieszczęściem.

Saski minister wojny podjął się usunięcia zapadłego mostu kolejowego na Elbie pod Riesa i w tym celu wysłał dwie kompanie pionierów.

FRANCYA.

* Paryż, 29 lutego. Wiadomości o zmianie w gabinecie i o mężach, którym utworzenie nowego gabinetu polecono, mnożą się jak grzyby po deszczu, należy atoli ostrożnie je przyjmować. Łatwo być może, iż wszystko to, co telegramy i pisma rozniosły po świecie o konferencyach Marszałka z Kazimierzem Perier, nie ma podstawy żadnéj. Perier dotychczas jeszcze ani słówka nie wyrzekł na żadném zebraniu o utworzeniu gabinetu, o osobach któreby w skład jego wejść mogły, ani też o obecném położeniu. Według dziennika France, miała się wczoraj u p. Perier zebrać znaczna liczba członków lewego centrum — dziś takie samo zebranie odbyć się ma u Calmona. Tenże dziennik utrzymuje, że mianowanie p. Teisserenc ministrem rólnictwa jest zapewnioném, również pewném jest, że jenerał de Cissey, jako minister „fachowy", pozostanie na swém stanowisku. Mówiąc o France dodajemy, że dziennik ten popiera gorąco wybór księcia Decazes w 8 okręgu paryskim, powołując się głównie na to, że pozostanie księcia Decazes w gabinecie przyczyni się niepomiernie do zachowania przyjaznych stósunków z sąsiadami. „Przedewszystkiém, pisze France, nakazuje nam mądrość polityczna utrzymać stósunki z p. Bismarckiem, którego opór przeciw p. Moltke winniśmy popierać." Nie rozumiemy, co ma znaczyć opór p. Bismarcka przeciw p. Moltke; czy France uważa, że pan Bismarck jest przychylniéj dla Francyi usposobiony od p. Moltke?

Jak zapewniają z różnych stron, przyszłe Izby obradować tylko mają od 8 marca do 8 kwietnia, poczém z powodu sesyi rad jeneralnych po departamentach, posiedzenia odroczonemi będą aż do 15 maja. Wniosek o amnestyą dla komunardów przedłożonym zostanie zaraz po rozpoczęciu sesyi i to w senacie przedłoży go Victor Hugo, w Izbie deputowanych Floquet albo Clemenceau; mimo to pewną niemal jest rzeczą, że wniosek ten dopiero późniéj przyjdzie pod obrady.

Zamiar p. Rouher, pragnącego się wszystkim konserwatywnym żywiołom narzucić na przewodnika, nie udał się wcale — stronnictwa konserwatywne odrzuciły plan ścisłego z bonapartystami sojuszu. Union występuje nawet ostro przeciw stronnikom cesarstwa i nazywa wspólnictwo z nimi hańbą. Bonapartyści zresztą kręcą się koło Marszałka Prezydenta, przedwczoraj mieli u niego audyencyą książę de Mouchy, mąż księżny Murat i pan Rouher.

Z Ajaccio piszą do Köln. Ztg, że początkowo wszyscy na wyspie byli przekonani, iż Rouher wyjdzie zwycięzko z urny wyborczéj, dopiero gdy na 2 tygodnie przed wyborami zjechał książę Napoleon — szanse p. Rouher się zachwiały. Pan Rouher otrzymał 5653, książę Napoleon 4498 a Ceccaldi 1818 głosów, tak że przyjdzie do nowych wyborów. Gdy rezultat wyborów ogłoszono, pewna część ludu udała się przed dom księcia i zażądała odeń, aby przemówił, co też książę uczynił.

Gambetta był 27 lutego w Marsylii i ogłosił w Petit Marseillais, że w Lyonie wystąpi z mową. Mowę tę powiedział rzeczywiście dnia następnego, główny w niéj na to kładąc przycisk, że ostatnie wybory wymierzone były głównie przeciw „uzurpacyom klerykalnéj nienawiści (?)", zagrażającym wewnętrznym i zewnętrznym interesom kraju. Program republikanów dąży do utrzymania pokoju z zagranicą i do postępu wewnątrz kraju.

Umarł przed niedawnym czasem w Paryżu jeden z najznaczniejszych członków sławnéj rodziny Didot, tak od początku XVIII wieku zasłużonéj umiejętności, księgarstwu i drukarstwu. Ambroży Firmin Didot był synem sławnego Firmina Didot, wynalazcy stereotypii. Urodził się w r. 1790 i odebrał jak najstaranniejsze wykształcenie. Znakomity helenista, tłómaczył Thucydidesa. Sam napisał w r. 1826 Notes d'un voyage dans le Levant, dissertacyą o historyku Joinville, traktat o typografii, studyum o ułożeniu i wydrukowaniu dykcyonarza akademii i wiele innych prac, które mu otworzyły wrota instytutu francuskiego. Nieubiegający się nigdy za zyskiem, skoro wraz z bratem swoim Jackiem odziedziczył księgarnią i drukarnią po ojcu, jął z nim razem drukować same poważne prace. U nich wyszły kosztowne edycye dzieł Champolliona i Jaquemonta, u nich Dykcyonarz akademii francuzkiéj. Zmarły Ambroży Didot pozostawia znaczną bibliotekę, pełną skarbów najrzadszych. Chrześcianin wzorowy, nieboszczyk słynął z dobroczynności. Długi czas był członkiem rady municypalnéj Paryża. Na pogrzeb jego zebrały się wszystkie znakomitości nauki i literatury.

BOŚNIA I HERCEGOWINA.

Jak piszą do Polit. Corresp., przyszło w tych dniach do starcia pod Topolą między powstańcami pod dowództwem Dukicza a oddziałem wojsk tureckich. Bitwa była nieroztrzygniętą. Na drugi dzień ci sami powstańcy zaatakowali dwa nowozbudowane blokhauzy tureckie. Słaba załoga turecka, zaskoczona niespodzianie tym napadem, opuściła forty, które powstańcy następnie zburzyli. Wskutek uchwały komitetu powstańczego w Jamnicy, został Mirosław Hubmayr usunięty od dowództwa. Na jego miejsce mianowano dowódzcą Lazara Miodragowicza. Hubmayr, który zamyśla się podobno ożenić z kuzynką księcia Karadżordżewicza, rozpuścił swój oddział i przybył do Zagrzebia, zkąd ma wyjechać do Szwajcaryi.

Rząd turecki wysłał podobno do Białogrodu i do Cetynii ultimatum téj treści, że jeżeli Serbia i Czarnogóra nie odwołają natychmiast poddanych swoich, walczących w szeregach powstania, to wojska tureckie wkroczą w ich granice. Groźba ta poparta jest znacznemi korpusami, skoncentrowanemi pod komendą Achmeda Muchtara baszy w Albanii i w Bułgaryi. Wczorajszy telegram Reutera donosił, jakoby książę czarnogórski już się do tego życzenia sułtana zastósował.

Jak dziennikowi Times z Tesalii donoszą, niższe klasy tureckiego ludu z powodu koncesyi przyznanych chrześcianom bardzo są oburzone, i z wielką biedą dają się powstrzymać od gwałtów. W Larisie przy publiczném odczytaniu fermanu przyszło do zaburzeń, które przecież przez energiczne wkroczenie wojska usunięto. W Farsali, Domoco i Welestynie zawiązali Turcy formalne sprzysiężenie, które się tylko nie udało z powodu podejścia kaimakama. W stolicy Tesalii, Volo, biskup grecki, obcy konsulowie i najznakomitsi mieszkańcy obradowali nad tém, jakie kroki przedsięwziąść należy dla zabezpieczenia zagrożonego pokoju. Nadmienić tu należy, że rząd turecki wcale dotąd o tém nie myśli, aby reformy wydane rzeczywiście wprowadzić w wykonanie.

Stan obecny operującego w Bośnii i Hercegowinie wojska tureckiego, podług Polit. Corresp., jest bardzo smutny. Bataliony nie liczą więcéj jak po 300 ludzi w szeregu. Jeżeli przybędzie silniejszy jaki batalion redifów z 700 do 800 ludzi, to zaraz część jego ludzi rozdzielają między najsłabsze bataliony, aby nie miał więcéj jak 350 do 400 ludzi. Uzbrojenie jest bardzo rozmaite; niektóre bataliony mają karabiny Remingtona, inne Snydera, inne Winchestera. W działaniach wojennych brak taktyki, zwłaszcza owéj taktyki ogólnéj, opartéj na połączeniu wszystkich broni, artylerya używana jest bez planu i zwykle stawiana w miejscu niewłaściwém. Dowódzcy są nieudolni i więcéj pamiętają o swym osobistym interesie, niż o niebezpieczeństwie, które ojczyznie grozi. Położenie też ich bardzo smutne. Porucznik pobiera miesięcznego żołdu 45 franków, kapitan 90 fr., z tego strącają pierwszemu po 20 fr., drugiemu po 30 fr. za racye żywności. Ale rzeczywiście nic nie dostają, obecnie bowiem już za 19 miesięcy należy się wojsku żołd zaległy. Co do racyi żywności, ta w czasie pokoju jeszcze jakokolwiek wystarcza, ale podczas wojny, jak obecnie w Hercegowinie, z powodu trudności sprowadzania prowiantu, tak oficerowie jak i żołnierze źle i niedostatecznie są żywieni. Często przez parę tygodni poprzestawać muszą na chlebie z jęczmienia, który służy tam powszechnie do żywienia koni. Oficerowie wyżsi, szczególnie jenerałowie mają pensye wysokie, ale ponieważ obecnie im także żołdu nie płacą, położenie ich niczém się nie różni od reszty armii.

TELEGRAMY.

Haga, 29 lutego. Dotychczasowy poseł w Stockholmie, A. Mazel, mianowany został posłem w Lisbonie; na jego miejsce przyjdzie do Stockholmu Karnebeek; dotychczasowy pierwszy sekretarz przy poselstwie w Paryżu, Bylandt, zastąpiony zostanie przez dotychczasowego sekretarza legacyjnego w Petersburgu, Wittenaal Stoetwegen. — Podług późniejszego doniesienia z Aczynu, w miejsce zmarłego jenerała Pel objął Engel naczelne dowództwo nad wojskiem holenderskiém. Ostatnie odbywa dalszy pochód; różni naczelnicy krajowców się poddali.

Bukareszt, 1 marca. Izba wybrała dziś w miejsce księcia Ghiki dotychczasowego wiceprezesa Brailoi prezesem.

Składki na dotkniętych powodzią mieszkańców miasta Poznania:

Z przeniesienia 1553 grz. 45 fen.

Prof. dr. Rzepecki	3	„	— „
Ks. Sobeski ze Słupów . .	30	„	— „
Miecio Eichstaedt	3	„	— „
Ks. prob. Chwaliszewski z Granowa	5	„	— „
Ks. prob. Chybicki ze Stęszewa	10	„	— „
H. Obrębowicz	3	„	— „
Ks. K. Ertman	3	„	50 „
Ks Gajowiecki z Chodzieża .	6	„	— „
N. N.	20	„	— „
Ks. Danielski z Kozielska .	9	„	— „
Ks. Kozielski z Opalenicy .	3	„	— „
Od Frania i Witusia w miejsce pączków	3	„	— „
Pan Moszczeński	300	„	— „
Ks. F. B.	10	„	— „

Razem 1961 grz. 95 fen.

Kuryer miejscowy i prowincyonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** Najjaśniejszy Pan udzielił order czerwonego orła 4 klasy sekretarzowi sądu powiatowego, radzcy kancelaryi p. Schultze w Rogoźnie.

* **W teatrze** dziś przedstawienie na korzyść dotkniętych powodzią mieszkańców miasta naszego. Grane będą: komedyjka hr. Koziebrodzkiego „Miło złego początki.“ obrazek dramatyczny W. Szymanowskiego „Na Ulicy“ i komedya hr. Fredry (syna) „Posażna jedynaczka.“ Nędzy wiele — toż kto może, niech się groszém swojem do otarcia łzy nieszczęśliwym przyłoży.

* **Wczorajszy koncert** p. Friemanna zdradzał już nastanie postu. Sala bazarowa była jeszcze bardziéj próżna, niż przeszłą razą. Wiele osób podobno bilety kupiło, ale dla znużenia przybyć nie mogło — młodzież stawiła się tylko męska. Z bogatego programu najbardziéj nam się podobał „koncert wojskowy“ Lipińskiego i „Souvenir de Vilna“ wraz z mazurem p. Friemanna. Pan Friemann po każdéj sztuce oklaskami przyjmowany zagrał jeszcze w końcu na głośne żądanie swego „Poloncza“ Pan U. Köhler fortepianista, odegrał mniéj dla Polaków zrozumiałą „Fantazyą z Oberona“ Thalberga i „Andante spianato“ z „polonezem Es-dur“ Chopina. Gra jego była sumienna i widać było zamiłowanie, wnikające w ducha kompozytora.

* **Towarzystwa Muzycznego** zwyczajne tygodniowe zebranie odbędzie się jutro w piątek o godzinie 8 w Bazarze.

* **Siostry miłosierdzia** u Przemienienia Pańskiego, jak wiadomo, zalane są zewsząd wodą. Pogrzeby z ich szpitala w ten się teraz odbywają sposób, że trumny przewożą na łódce ulicą Długą aż blisko ulicy Strzeleckiéj. W poniedziałek odbył się w kościółku Przemienienia Pańskiego ślub i grono weselne także się łódkami do przybytku pańskiego dostało.

* **Powódź w Poznaniu**. Podług telegraficznych doniesień ze Siarudza w Polsce był tamże przedwczoraj stan wody o 3 stopy wyższy aniżeli w r. 1871, wskutek tego i tutaj jeszcze dalszego podwyższenia się wody spodziewać się możemy. Komunikacya na ulicach zalanych odbywa się za pomocą 26 przez magistrat do użytku mieszkańców oddanych łodziach. Z tych po jednéj przewożą mieszkańców na Zagórzu, ulicy Wieżowéj, ulicy Cybińskiéj, targowisku świńskiém, ulicy Łącznéj, ulicy Strzeleckiéj, ulicy Łazienkowéj, ulicy Wierzbowéj, po dwie na ulicy Szyperskiéj, ulicy Piaskowéj i podwórzu Barlebena, Rybakach, tylném Chwaliszewie, ulicy Siennéj, na drodze ku Dębinie, po trzy na ulicy Wenneckiéj i Wielkich Garbarach. Oprócz tego przewożą 4 jednokonne furmanki przechodniów po ulicach nie zbyt wysoko zalanych; na wielu ulicach znajdują się kładki dość wysokie z desek i blochów. — W rezerwoary, zawierające wodę potrzebną dla oświecenia gazowego miasta, naleciało po ulicach zalanych tyle wody, że na niektórych miejscach jak na Wielkich Garbarach, narożnikach Szerokiéj i Wodnéj ulicy dniem i nocą pumpowano wodę, aby nie przeszkadzała oświetleniu miasta i lokalów publicznych. Mimo to przedwczoraj wieczorem pogasły wszystkie latarnie gazowe na ulicy Wodnéj i Wrocławskiéj, a nawet w górnych częściach miasta promienia gazowe niepewne rzucały światło. Na Rybakach i Chwaliszewie wcale się latarnie nie palą, dla tego pozawieszano lampy petroleowe. W górnéj części miasta pogasły światła tak po ulicach jak i w lokalach w nocy. Wczoraj wieczór już się promienie gazowe dobrze i jasno paliło.

Przez noc opadła nieco woda, tak że rano wynosiła trzy cale mniéj aniżeli wczoraj. Opadnięcie wody znać także na ulicach zalanych. Środkiém Chwaliszewa można już prawie suchą przejść nogą. — Część muru przy moście śródeckim zawaliła się, wskutek tego zamknięto most dla wozów.

* **Tama kolejowa** Gnieźnieńsko-Oleśnickiéj kolei żelaznéj przerwaną została koło Dembna przez silny napływ wody na sto stóp długości. Szyny z progami wiszą w powietrzu ponad wirującemi bałwanami. Nieszczęście to wydarzyło się w nocy z 26 na 27 b. m, w chwili, kiedy strażnik przed nadejściem pociągu Miłosławia oglądał, jak to jego obowiązkiem było, oddaną mu pod nadzór część drogi i stanął na owém fatalném miejscu. Woda zmyła nagle znaczną przestrzeń grobli, a strażnik wpadł w głębokie i szalone nurty. Z wielkim tylko trudem zdołał nieszczęśliwy wypłynąć, aby pospieszyć czemprędzéj do domku swego i dać sygnał dla nadbiegającego pociągu do stania. Inaczéj cały pociąg byłby się zatopił. — Obecnie dzień i noc pracują ludzie nad naprawą téj tamy, lecz przy prądzie wody niesłychane pokonywać trzeba trudności, tak że bodaj w dniach 8 koléj będzie naprawioną. Mieszkańcy Orzechowa zniewoleni byli uciekać pod dach — bydło po większéj części zatonęło.

* **O spustoszeniach** przez powódź dokonanych piszą z Ponieca do Pos. Ztg., że teraz dopiero, kiedy woda opadła, można powziąć dostateczne wyobrażenie. Głębiéj leżące pola ozimine i łąki zaszły piaskiem, a z piaszczystych pól zmyła woda wszelki zasiew. Drogi, mosty i tamy wszędzie są popsute, lub zupełnie zburzone, tak że ich naprawa lub odbudowanie znaczne za sobą pociągnie koszta. Droga z Sarnowy do Trachenberga pod Widawami tak jest zepsutą, że zatamowano na niéj wszelką komunikacyą. Tak samo nie można przejeżdżać z Rawicza do Sulau (?) gdyż wszystkie mosty są popsute.

* **Wisła.** Woda w Toruniu opadła już dnia 1 marca $1^1/_2$ stopy. Kra już tylko rzadko płynie; są to resztki po brzegach dotąd zatrzymane. Most stoi ale pochylenie coraz widoczniejsze. Przy samém ujściu Wisły za Tczewem i Malborgiem dnia 29 lutego jeszcze lód stał.

* **Petycye** wysłano z Komornik z 253 podpisami, z Grodziska pod Pleszewem, z Pacynowic, Prokopowa, Pardelaku, Zawidowic, Zawad i Rokutowa z 500 podpisami, ze Sadek 1287, z parafii orchowskiéj (oprócz dawniejszych 340) 470.

* **Magistrat Gdański** zaproponował ks. Borraschowi w Oliwie, aby udzielał naukę religii w trzech wyższych zakładach naukowych w Gdańsku. Ks. Borrasch starał się u władzy biskupiéj o pozwolenie do tego, ale mu go nie udzielono, a głównie dla wielkości jego parafii, liczącéj 6,000 dusz. (Gaz. Tor.)

* **We Wschowie** stawali dnia 25 z. m. przed sądem przewodniczący katolickiego Towarzystwa ludowego dla Wschowy i okolicy, oskarżeni o przestąpienie prawa związkowego. Podsądni nie wręczyli statutów towarzystwa ni spisu członków zarządowi policyi w Wschowie. Prokurator policyjny twierdzi, że przez władzę policyjną, w § 2 wzmiankowaną, rozumieć należy każdą władzę policyjną, w któréj obwodzie członkowie dotyczącego towarzystwa mieszkają. Podsądni zaprzeczyli wywodom prokuratora policyjnego i twierdzili, że tylko ta władza policyjna, w któréj obwodzie stowarzyszenie ma swe siedlisko, zawiadomioną być musi. Prokurator policyjny uznał zeznanie to za wystarczające i podnosząc, że przeciwko takim dla państwa niebezpiecznym stowarzyszeniom z całą stanowczością działać trzeba (!) wniósł przeciw pięciu przewodniczącym rzeczonego Towarzystwa, którzy już raz karani byli o to samo przewinienie, o karę pieniężną 100 grzywien event. 20 dni więzienia, a przeciw nowo wybranemu przewodniczącemu o karę 60 grzywien event. 2 tygodnie więzienia. Oskarżeni, przyrzekając że Towarzystwo wkrótce rozwiążą, usprawiedliwiali się niewiadomością prawa i prosili o przyjęcie łagodzących okoliczności. Sędzia oświadczył, że na zdanie prokuratora pol cyjnego zgodzić się nie może i uznał oskarżonych niewinnymi. Prokurator policyjny założył już rekurs przeciw temu wyrokowi.

* **Kalendarz.** Jutro w piątek, dnia 3 marca Kunegundy, p. Wschód słońca o godzinie 6 minut 46. Zachód o godzinie 5 minut 40.

Wypadki historyczne. 1384 Sejm elekcyjny w Radomiu. — 1578 Sejm w Warszawie stanowi główny trybunał koronny. — 1703 Śmierć hetmana Kazimierza Sapiehy. — 1831 Pobicie Moskwy pod Kurowem. — 1846 Austryacy wchodzą do Krakowa.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 2 marca.

LUZIŃSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Hr. Potworowski z Parzęczewa, Skrzydlewski z Ocieszyna, Zakrzewski z Bojanic, Frankowski z Borku.

GIEŁDA.

Poznań, 2 marca 1876. (Sprawozd. urzędowe.)

Poznańskie $3^1/_2$pct. listy zastawne —,— płacono, pozn. 4pct. listy zast. —,——94,80 płc., pozn. listy rentowe 96,85 płc, pozn. prowinc. akcye bankowe 99,75 płc., pozn. 5pct. prowinc. obligacye —,— płac., pozn. 5pct. obligacye powiatowe 100,90 płac., pozn. 5pct. obligacye melioracyi Obry —,— płc., pozn. $4^1/_2$pct. obligacye pow. 97,25 płc., pozn. 4pct. obligacye miejskie II. emis. —,— płc., pozn. 5pct. obligacye miejskie —,— płc., pruskie $3^1/_2$pct. obligacye długu państwa 92,85 płc., pruska 4pct. pożyczka państwa —,— płc., pruska $4^1/_2$pct. ukonsolid. pożyczka 105,— płc., pruska $3^1/_2$pct. pożyczka prem. 132,— płc., szląskie 4pct. listy zastawne —,— płc., polskie 4pct. listy zastawne 68,40 płc., polskie 4pct. listy likwidacyjne —,— płc., akcye górnoszląskiéj kolei żelaznéj Lit. A. —,— płc., akcye górnoszl. kolei żelaznéj Lit. E. —,— płc., akcye stałe starogardzko-poznańskiéj kolei żelaznéj —,— płc., akcye marchijsko-poznańskiéj kolei żelaznéj 23,60 płc., banknoty zagraniczne —,— płc., rosyjskie banknoty 264,50 płc., Ostdeutsche Bank —,— płc., pozn. towarzystwo akcyjne sprytu —,— płacono, Wechslerbank —,— płac., banknoty polskie —,— płc.

Zyto: (pr. — centn.), wypowiedziano — cent., cena wypowiedzenia 145,— marek, na styczeń —,— m. grudzień-styczeń —,— m., na luty —,— m., na marzec 145,— m., marzec-kwiecień 145,— m., na wiosnę 146,— m., kwiecień-maj 147,— m., maj-czerwiec 149,— na miesiąc czerw.-lipiec 150,— m.

Okowita: (z beczką) pr. 5000 litrów — Tralles. Wypowiedziano 20000 litrów, cena wypow. 43,60 marek, na miesiąc luty —,— m., na miesiąc marzec 43,60 m., na miesiąc kwiecień 44,20 m., na miesiąc maj 45,— m., na miesiąc kwiecień-maj 44,60 m. na czerwiec 45,80 lipiec 46,50 m. na sierpień 47,20 m.

W miejscu okowita (bez beczki) 42,40 marek.

Ceny ziemiopłodów
na targach zamiejscowych.

Wrocław, 1 marca.

Na giełdzie. (Urzędowe sprawozdanie.)

Koniczyna czerwona: stała, —— poślednia 48—51 m., średnia 54—57 m, piękna 59—62 m., wyborowa 64—,66 m. płacono.

Koniczyna biała: niezm., poślednia 55—61 m., średnia 65—71 m., piękna 75—80 m., wyborowa 82—87 m. płacono.

Żyto: za 2000 kilo. spok., wypowiedziano —— cent., na upłynione wypowiedzenia — m. płacono, płac., marzec i marzec-kwiecień 143,50 m. żąd.; — płac. żądano, kwiecień-maj 145—144,50 marek płac. i żąd. — maj-czerwiec 147,50 m. płc.. czer.-lip. 150,50 płc., żąd. lipiec-sierpień —,— pł. wrześ.-paźdz. 153,50 pł. i żąd.

Pszenica: za 2000 kilo, wypowiedziano — cent, na bieżący miesiąc 183,— marek żąd.,, —,— m. żądano na kwiecień-maj 185,— m. żądano, —,— m. płacono - maj-czerwiec —,— m. żąd., —,— m. pł., na czerw.-lip. 192,— m. żądano, —,— płacono. Wypowiedziano cent.

Jęczmień: za 1000 kilo 144 m. żądano.

Owies: za 1000 kilo 163,50 marek żądano, w końcu —.— m., na kwiecień-maj —161,50 m. płacono i— żąd. —.— m. żądano. — Wypowiedziano —— cent.

Rzep per 1000 kil. 300 płc., wyp. —

Oléj rzepiowy: słaby, za 100 kil. z beczką — wyżéj, wypowiedz. —— cent. w miejscu 65,— marek żądano, wypow. kontrakty pł., na miesiąc marzec 62,50 marek żądano, na marzec-kwiecień —,— płacono, kwiecień-maj 62,— marek żądano.— płac. i maj-czerw. 63,— m. żąd.; pł., — pł. wrzesień-październik 63,50 m.

Okowita: za 100 lit. po 100 pct., słaba, — wypow. 5000 litr., w miejscu 44,— marek żądano 43,— mar. płacono, w końcu —,—,— marek płacono i żąd., na marzec i marzec-kw. 44,70 m. pł., — żąd.; na kwiecień-maj 45,— marek płac. —żąd.; i płac. maj-czerwiec 46,— mar. płacono; żąd., czerwiec-lipiec 47,— marek żądano — płacono, — lipiec-sierpień 48,— m. płacono, w końcu —,— sierpień-wrzesień 48,60 m. żąd.

Makuchy rzepiowe za 50 kil. niezm., szląskie 7,40—7,60 mar., węgierskie —

Makuchy siem. za 50 kil. 9,10—9,70 mar.

Łubin, piękny zwiez., żółty 9,50—11,30 m., nieb. 9,40—11,30 m.

Tymotka, za 50 kilogr., 29—31—35 m.

Siano 3,80—4,20 mar. za 50 kil.

Słoma rżana 39—40,— marek za kopę po 600 kilogr.

Telegram giełdowy
Kuryera Poznańskiego.

Berlin, dnia 1. marca 1876. (Kursa końcowe.)

Pszenica wyżéj		**Owies** kw.-maj	160,—
Kw-Maj	194,—	Wypow. żyta	00
Maj-Czer.	198,—	Wypow. okow.	00,000
Czer.-Lip.	201,—	**Kapitały**	
Zyto stałe,		Galicyany	86,50
Kw-Maj	150,—	Pr. pap. państ.	93,—
maj-czerw.	149,—	Poz. 4% list. z.	94,90
czerw.-lipiec	149,—	Poz. list. ren.	97,—
Oléj rzep. stały		Koléj Państw.	502,50
Luty	—,—	Lombardy	198,50
Kw-Maj	62,80	Austr. los 1860	115,40
Wrz.-paźdz.	63,50	Włochy	71,25
Okowita słaba,		Amerykany	98.80
w miejscu	—,—	Aus. akc. kred.	312,—
Luty	—,—	Turki	19,75
Kw-Maj	45,60	$7^1/_2$% Rumuń.	27,25
Maj-Czerw.	46,—	Pol. lik. l. zast.	68,50
Sierp.-Wrz.	49,90	Rosyj. bknot.	264,60
		Sreb. rnt. aust.	64,35

Szczecin, dnia 1. marca 1876. (Kursa końcowe,)

Pszenica stała,		**Okowita** słaba	
	—,—	w miejscu	44,—
Kw.-maj	194,50	Marzec	44,50
Maj-czerw.	198,50	Kw.-maj	45,80
Zyto stałe,		Maj-czerw.	46,60
Kw.-maj	143,50	**Owies**	
Maj-czerw.	144,—	Kw.-maj	161,—
Czerw.-lipiec	144,50	Maj-czrw.	—,—
Oléj rzep. stały,		**Petroleum**	
Luty	63,—	Marzec	13,—
kw.-maj	64,—		

Odezwa do naszych Współobywateli.

Część naszego miasta i kilka przedmieści od tygodnia powodzią zalane; woda ciągle rośnie; tysiące już ludzi zmuszonych opuścić siedziby dotychczasowe. Wszystko co możebnem uczyniło się, ażeby ulżyć chwilowéj nędzy. Administracya miejska umieściła tych, którzy pomieszkania nie mają, za łaskawem współudziałem władz wojskowych i cywilnych. Głodnymi zajmuje się towarzystwo tutejszych pań w sposób, godzien wszelkiego uznania. Ileż jednakże pozostaje do czynienia na teraz i na późniéj! Tylko siły zjednoczone obywatelstwa potrafią zaradzić i zapobiedz większéj biedzie. W roku 1855, gdzie miasto nasze podobną klęską było dotknięte, obywatele nasi okazali się czynnymi, by zapobiedz większéj klęsce, toż samo poświęcenie okażą i teraz. Dla tego odzywamy się do naszych współobywateli, prosząc ich by się jak najliczniéj zgromadzić zechcieli na zebranie (355)

w sobotę d. 4 bm. o godz. 5

na ratuszu w sali sesyjnéj, ażeby radzić nad organizacyą pomocy wspólnéj i nad ukonstytuowaniem komitetu pomocniczego.

Poznań, dnia 1go marca 1876.

Annuss	**Chlebowski**	**Garfey**	**Bernhard Jaffe**	
radzca miasta.	radzca miasta.	radzca miasta.	radzca handlowy.	
Kohleis	**Peltesohn**	**Pfitzner**	**Pilet**	**Rump**
nadburmistrz.	kupiec.	kupiec.	radzca miasta.	radzca miasta.

Tschuschke
radzca sprawiedliwości.

WIEC

w sprawie języka polskiego odbędzie się dnia 5 marca w niedzielę po nabożeństwie o godzinie 3 po południu

w Biezdrowie.

X. proboszcz Wawrowski. Stanisław hr. Bniński. Zbigniew hr. Węsierski-Kwilecki. Stefan hr. Kwilecki. Włodzimierz hr. Bniński.

Na **Walne Zebranie** Członków **Towarzystwa Pomocy Naukowéj Imienia Karóla Marcinkowskiego** które się odbędzie w **poniedziałek d. 6 marca** o godzinie 4 na wielkiéj sali Bazarowéj zaprasza niniejszém uprzejmie (259)

Dyrekcya
Tow. Pomocy Nauk. I. K. M.

Nakład **M. Glücksberga** w Warszawie.

Bluszcz

tygodnik mód

wychodzi **regularnie** co tydzień numer z krojami sukien i rycinami mód. Prenumerata kwartalna 5 Marek z franco przesyłką 6 Marek. — Skład główny na W. K. Pozn. i Prusy u (337)

M. Leitgebra i Spółki.

Nakładem i drukiem księgarni **J. B. Langiego** w **Gnieźnie** wyszło i jest do nabycia po wszystkich księgarniach na wielki post:

Siedm kazań
o Męce Pana naszego Jezusa Chrystusa,

przez ks. Jeremiasza Smętosza, wydanie drugie. Cena egz. 1 grzywna.

Prócz tego poleca się na wielki post, **kazania Trenta.** Cena 6 grzywien. (341)

Ku pożytkowi i dogodności wiernych, rzeczona księgarnia ma zawsze w zapasie, **Śpiewnik kościelny,** zawierający 600 Pieśni na wszystkie uroczystości i czasy roku kościelnego oraz na cześć N. Maryi Panny i Świętych Pańskich. Cena egz. broszur. 1 grz. kartonow. 1 grzywna 25 fen., oprawnego 1 grz. 50 fen.

Austryackie towarzystwo zabezpieczenia od gradobicia w Wiedniu.

Niniejszém pozwalamy sobie donieść, iż zastępcą naszym na Księstwo Poznańskie mianowaliśmy pana (322)

E. Szymanowskiego, Młyńska ul. 16 w Poznaniu

i to z wszelkiemi prawami i obowiązkami **generalnego agenta** zaopatrzywszy go w naszą plenipotencyą.

Austryackie tow. zabezpieczenia od gradobicia

Karol hr. Althanu prezydent. **Teodor Jaensch** generalny dyrektor.

Ziemia św. i Islam

na drodze od autora do pozpisanego. Proszę czytelników łaskawych nie zapomnieć na Jerozolimski dom przytułku pielgrzymów polskich. (348)

Dr. Paweł Gierich
w Wielkich Strzelcach (Gross-Strehlitz Oberschlesien).

Fanty

z loteryi urządzonéj końcem r. z. na dochód **Tow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego** rozdawane będą w **niedzielę 5 marca** na sali bazarowéj od godziny **6.** (350)

96,000 Marek

do wypożyczenia na hipoteki dóbr po landszafcie pod korzystnemi warunkami. — Reflekt. zechcą się zgłosić pod adr. **K. F. 96 Thorn W/P. postlagernd.** (336)

Osoba z dobrém wychowaniem w średnim wieku życzy sobie posady do wyręczenia pani domu, lub jéj towarzystwa. Adres **poste-restante N. D. Dolsk.** (343)

Do nabycia kilka (354)

FOLWARKÓW

rozległości od 600 do 2000 morgów w powiecie kutnowskim przy kolei warszawsko-bydgowskiéj, pomiędzy licznemi cukrowniami; szacunek żądany za morgę z inwentarzem kompletnym po Rs. 45. Bliższéj wiadomości udzieli T. Putiatycki w Kutnie.

Une Parisienne

enseigne tout ce qui ceoncerne l'éducation en français, le dessin et la peinture. Référence chez

Mme de Gaudy
Rue des Moulins (Młyńska.)

Wieś Wełna

pod Gnieznem, 1 mila od dworca. Areału II i III klasy 560 mórg, włącznie 36 mórg łąk, 2 siennych, ma być sprzedaną. Zaliczka wynosi **15—18,000 tal.** Bliższe szczegóły u właściciela w **Poznaniu za Bramką nr. 15.** (353)

Ks. Zakrzewski.

Służący,

kawaler z pewną rekomendacyą, posiadający oba języki krajowe może mieć **zaraz** lub od **1go kwietnia rb.** w znakomitym domu i z odpowiednią pensyą umieszczenie przez **bióro zleceń**

M. Wesołowskiego
(352) Lipowa ul. 4.

Pokój

wygodnie umeblowany jest każdej chwili do wynajęcia **św. Marcin 22 na parterze** na prawo.

W środę dnia 8 marca
odbędzie się
na dochód ubogich
pod opieką Pań Miłosierdzia Św. Wincentego będących

przedstawienie amatorskie

w teatrze polskim w ogrodzie Potockich. — Bilety w cenie:

krzesło w lożach parterowych i I piętra po	6 mrk.
krzesło na balkonie I piętra po	4,5 „
krzesło w parkiecie po	4 „
krzesło na balkonie i w lożach II piętra po	2 „

zamówić można w księgarni p. **Żupańskiego.** Bliższe szczegóły późniéj będą ogłoszone. (344)

Nakładem Ludwika Gayzlera. — Czcionkami Jarosława Leitgebra w Poznaniu.